

DYMISJA ALBO PLAN "B", CZYLI PiS VS. MARIAN BANAŚ

Premier zapoznał się z raportem CBA w sprawie Mariana Banasia i "doszedł do przekonania, że wnioski z tego raportu powinny skłonić pana Banasia do podania się do dymisji". Zapewnił również, że jeżeli obecny szef Najwyższej Izby Kontroli nie poda się jeszcze dzisiaj do dymisji, to PiS ma plan "B". Czy odejście Banasia zakończy wojnę służb?

Premier odwiedził dziś teren budowy drogi ekspresowej S-61 Ostrów Mazowiecka – Szczuczyn. Na konferencji prasowej pytany był o to, czy uczestniczył w czwartkowym spotkaniu władz PiS z prezesem Najwyższej Izby Kontroli Marianem Banasiem i co będzie, jeśli Banaś nie poda się do dymisji.

Premier odpowiedział, że zapoznał się z raportem CBA w sprawie prezesa NIK. "Doszedłem do przekonania, że wnioski z tego raportu powinny skłonić pana Mariana Banasia do podania się do dymisji". Dodał, że jego zdaniem szef NIK poda się dziś do dymisji. "Jeśli tak się nie stanie, mamy plan <>" - podkreślił. O zakończeniu kontroli CBA informowało już 16 października, szczegółów jednak nie ujawniło.

Dopytywany, na czym ma polegać plan "B", poinformował, że zostanie on przedstawiony w sytuacji, jeżeli prezes Banaś nie poda się do dymisji. "Myślę, że się poda do dymisji" - stwierdził.

Rzeczniczka PiS Anita Czerwińska poinformowała, że w czwartek po południu doszło w siedzibie PiS do spotkania kierownictwa partii z prezesem NIK. "Podczas spotkania z Marianem Banasiem, prezes PiS Jarosław Kaczyński i wiceprezes Mariusz Kamiński wyrazili oczekiwanie, aby szef NIK Marian Banaś podał się do dymisji" - powiedziała Czerwińska.

Prezes NIK, który w środę uczestniczył w posiedzeniu sejmowej Komisji ds. Kontroli Państwowej, opiniującej wnioski o powołanie dwóch wiceprezesów Izby, oświadczył wówczas, że "ze spokojem" oczekuje zakończenia procedur podjętych przez urzędy państwowe w sprawie jego oświadczeń majątkowych.

Czytaj też: [Banaś i Kamiński stawiają się przed komisją ds. służb specjalnych?](#)

Mówił też, że od dwóch miesięcy prowadzona jest przeciwko niemu kampania oszczerstw. "Kłamie się na mój temat, że jestem powiązany z przestępcami i unikałem płacenia podatków. Sugeruje się, że w naganny sposób zostałem właścicielem nieruchomości i wykorzystywałem stanowisko publiczne do swoich celów prywatnych. Nic z tego nie jest prawdą, każde z tych zarzutów to kłamstwo, kłamstwo i jeszcze raz kłamstwo" - stwierdził Banaś. Jak dodał przeciwko autorom zniesławień podjął i będzie podejmował kroki prawne.

Bezpieczna furtka

Wicerecznik PiS Radosław Fogiel podkreślił w piątek rano w radiowej Trójce, że w sprawie wymagana jest duża rozważa tak, by nie naruszyć niezależności szefa NIK, którą uważa za wielką wartość, "którą szkoda byłoby wylać z kąpielą".

Według Fogla można przemyśleć w przyszłości "zostawienie jakiejś zabezpieczonej furteczki". Dopytywany, czy takim rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie automatycznego zawieszenia szefa NIK w pewnych okolicznościach, Fogiel powiedział, że to rozwiązanie do przemyślenia. Podkreślił, że w przypadku przepisów o NIK "warto poruszać się z niezwykłą gracją, jak baletnica w składzie porcelany, by nie naruszyć głównej idei, która przyświecała twórcom NIK" - czyli stworzenie niezależnej instytucji kontrolnej.

Pytany, czy jego zdaniem należałoby odtajnić raport CBA ws. Banasia, czego domaga się opozycja, Fogiel odpowiedział, że "tu powinien wypowiedzieć się twórca raportu, który nadawał mu klauzulę tajności. Podkreślił, że należy upewnić się, czy ujawnienia raportu nie dałoby np. zbyt dużego wglądu w metody prac służb. Z wnioskiem do premiera Mateusza Morawieckiego o upublicznienie raportu Centralnego Biura Antykorupcyjnego dotyczącego prezesa Najwyższej Izby Kontroli Mariana Banasia zwrócili się w czwartek posłowie Lewicy.

Czytaj też: [Szef ABW straci stanowisko za sprawę Banasia? Żaryn dementuje](#)

Pytany, czy PiS ma kandydata na szefa NIK za Banasia, Fogiel odpowiedział: "Nie wybiegamy tak daleko w przyszłość". "Na razie nie rozmawiamy o następcach" - dodał.

Wojna o Banasia

CBA kwestionuje majątek, ABW nie uchyla certyfikatu - wojna służb w sprawie szefa Najwyższej Izby Kontroli - pisała w październiku "Rzeczpospolita". Zdaniem dziennika zachowanie szefa ABW Piotra Pogonowskiego w sprawie Banasia trudno racjonalnie wytłumaczyć, tym bardziej, że obie służby podlegają jednej osobie - Mariuszowi Kamińskiemu, koordynatorowi służb specjalnych, który nie idzie na żadne kompromisy czy ustępstwa.

Według "Rz" to, kto z kim walczy w sprawie Banasia i dlaczego, najlepiej pokazują dwa fakty. Gazeta podawała, że CBA, które w kwietniu rozpoczęło kontrolę jego oświadczeń majątkowych, "nie tylko solidnie ją przeprowadziło i zakończyło, ale też złapało szefa NIK na nieprawidłowościach, które mogą się dla niego źle skończyć" (zatajanie majątku przez funkcjonariusza publicznego to przestępstwo, a prawomocne skazanie oznacza utratę stanowiska - wskazuje "Rz"), "a na pewno dodatkowo obciążyć jego wizerunek".

"Drugi fakt jest taki, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, choć ma do tego podstawy (niejasne związki z dzierżawcami kamiennicy, którzy pochodzą z przestępczego półświatka), nie tylko nie zawiesiła mu dostępu do informacji niejawnych (Banaś ostatnie poświadczenie do materiałów ściśle tajnych z ABW otrzymał pod koniec 2018 r.), ale nawet nie wszczęła postępowania kontrolnego, by te niepokojące związki wyjaśnić" - pisała "Rz".

Zdaniem "Rz" zachowanie szefa ABW Piotra Pogonowskiego w sprawie Banasia trudno było racjonalnie wytłumaczyć. O co więc chodzi? - pyta gazeta. "Sprawa jest poważniejsza niż się komukolwiek wydaje. Służby zaczęły walczyć między sobą" - odpowiada "Rzeczpospolitej" osoba związana ze służbami.